Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują w godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty: miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr. w prowincji 4.50. zagranicą 9.50. Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak niewykorzystanych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

Echo

Rok V, № 121. Łódź, niedziela 19 maja 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 5-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada

Olbrzymia afera w prowincjonalnem mieście.

...ały magistrat pod kluczem.

Jeden z niesumiennych funkcjonarjuszy sam sobie wymierzył karę.

...arszawy donoszą: ...steczko Sierpc przeżyła sensację. Na mie...ców spadła jak grom wia...

...mistrz zawieszony ...nościach, sekwestrator ...wy aresztowany, kilku ...ków usuniętych z ma...

...tarze miejscy w osobie burmistrza Władysława ...owskiego, buchaltera ...go Wiśniewskiego, se...a Jana Arendowicza i ...Wiktora Śniegockiego ...ali od dłuższego czasu ...nie magistratu najbar...

...nkowa gospodarkę. ...nie można tylko wy...

...strat był dla tych pa...em więcej, jak niezwy...chodowym folwarkiem, ...ym żyło się wygodnie i ...dochody o wiele więcej ...ustawowe pensje.

... przy pobieraniu po... nie wydawano obywa... przeważnie kwitów. Su...ano jedynie na listę ... te listę podatnikom ... To, wedle oświad...ców z magistratu, mia...niej wystarczać.

... prosta, że taka lista ... żadnego znaczenia i ... było w każdej chwili ...

...argowisku miejskiem ...ył zupełny chaos przy ... opłat od wozów. O...ły pobierane stale nie...

...: opłaty wewnętrzne, ...e w magistracie, nie ...dy kwitowane, ale zato ...szły

...ieszeni urzędników.
...szcze wszystko nic. A...ero prawdziwym skan...była przebudowa elek...miejskiej.

...strat Sierpca nie my...ale starać się o pożycz... Banku Gospodarstwa ...ego, pominął zupełnie ...nadzorcze, a pieniądze ...ne na przebudowę elek...dał z własnej kieszeni burmistrz, urzędnicy i ich znajomi.

Naznaczono sobie za tę usługę na rzecz miasta procent w wysokości 3—4 od sta miesięcznie.

Aby procent ten móc opłacić, popełniono

cały szereg nadużyć

na innych polach administracji miejskiej.

Pan burmistrz i urzędnicy stanowili zgraną klikę, która wzajemnie się wspierała i wzajemnie kryła własne afery.

Wreszcie na tę potworną panamę wpadł komendant miejscowej policji, komisarz Cieślikowski.

Przeprowadzone śledztwo dało materjał niezwykle bogaty. Wykazało, że nadużycia były uprawiane stale

od roku 1925.

Na wieść, że policja zajęła się nadużyciami, woźny Skoczylas, może najmniej winny, brał bowiem tylko przykład zgóry,

powiesił się.

Burmistrza Chrapkowskiego, sekwestratora Arendowicza i buchaltera Makarego Wiśniewskiego aresztowano. Innym urzędnikom wytoczono sprawy dyscyplinarne i sądowe.

—×—

Urwane ramię kobiety i trup przechodnia.

Przerażający wypadek w Berlinie.

Berlin, 19. 5. — Mrożący krew w żyłach wypadek wydarzył się w Berlinie. Jedną z ruchliwszych ulic miasta

pędził motocykl,

na którego drugiem siodełku siedziała młoda dziewczyna. Motocyklista chciał właśnie skręcić w boczną ulicę, a towarzyszka jego

wyciągnęła prawe ramię,

dając tym umówionym sygnałem znać, jadącym za nimi samochodom, by zwolniły biegu. W tym samym momencie motocykl mijało auto w szalonym pędzie. Wyciągnięte ramię jadącej motocyklem

zostało wyrwane

ze stawów, a zbroczone krwią ciało zwaliło się na bruk z rozdzierającym krzykiem. Motocyklista obejrzał się, stracił panowanie nad maszyną i całym impetem wjechał na chodnik,

zabijając na miejscu przechodnia

i ulegając ciężkim obrażeniom.

Kierowca auta, które spowodowało straszny wypadek, pomknął dalej. Po godzinie, pasażer, który wsiadał do taksówki, stojącej na przystanku, znalazł na poduszkach...

urwane ramię kobiece.

—××—

SERJA I **„ECHO“** Wielka loterja na zakup okrętu handlowego.

Kupon Nr. 21

Łódź, dnia 19. 5. 1929 r.

(WAŻNE DLA OKAZICIELA)

5 kuponów kolejnych dają prawo na otrzymanie jednego biletu loteryjnego w czasie od 27 maja do 3/VI.

Majorowie Idzikowski i Kubala

GOTOWI DO LOTU PRZEZ ATLANTYK

Nowy aparat świetnie zdał egzamin swej zdatności.

Start nastąpi za kilka dni.

Paryż, 19. 5. (od wł. kor.) Samolot majorów Idzikowskiego i Kubali jest już

gotów do lotu.

Konstruktor ulepszył obecny model według wskazówek polskich lotników, zebranych w czasie

zeszłorocznego lotu

nad oceanem.

Po zmontowaniu stacji radjonadawczej i odbiorczej i napełnieniu zbiorników,

samolot zważono

i okazał się on o 100 kg. lżejszy od zeszłorocznego, który, jak wiadomo,

nie miał radja.

Wywołało to wielką radość Idzikowskiego i Kubali. Samolot zaopatrzony jest w 8-cylindrowy motor Lorraine-Dietrich

mocy 850 K. M.

(zeszłoroczny miał 650 KM.) Pojemność zbiornika wynosi 6500 litrów, co wystarcza

na 7000 klm.

przelotu przy szybkości 150 klm na godzinę. Zmniejszając szybkość do 130 klm. na godzinę, można przebyć 7.500 klm.

W razie przymusowego opuszczenia na wodę, zbiorniki opróżniają się automatycznie i służą

jako pływaki.

Stacja radjonadawcza ma zasięg 600 klm., odbiorcza — 2000 klm., piloci zatem będą mogli

utrzymywać kontakt

z okrętami, znajdującemi się w promieniu 600 klm.

Trasa

będzie ta sama, co w roku ubiegłym.

Początkowo wzdłuż zatoki biskajskiej i Portugalji na Azory, potem do Nowej Fundlandji, a wreszcie na New Jork.

Start nastąpi

w najbliższych dniach,

a to dlatego, że boją się konkurencji francuskiej. Francuzi bowiem przygotowują samolot podobny do samolotu Nungessera i Coli i od kilku dni dokonują

lotów próbnych.

Trzeci dzień pobytu w Wilnie.

Wykład marszałka Piłsudskiego.

Wilno, 19. 5. (od wł. kor.). Dzień wczorajszy spędził marszałek Piłsudski częściowo na grze wojennej.

Po południu

miał wykład

z dziedziny taktyki dla wyższych oficerów garnizonu wileńskiego.

„God Save the king“.

Mimo różnic politycznych i partyjnych, wszystkich Anglików łączy szczery szacunek i przywiązanie do swego króla. Podczas powrotu króla Jerzego z Bognor, gdzie odbył kurację, do zamku Windsor setki tysięcy ludzi tworzyło gęsty szpaler na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów. Na ilustracji widzimy powitanie króla przez burmistrza Windsoru pod pomnikiem królowej Wiktorji w obecności niezliczonych tłumów, owacyjnie witających władcę, który po długotrwałej chorobie wrócił do zdrowia. (w)

Zesłanie Ducha Świętego.

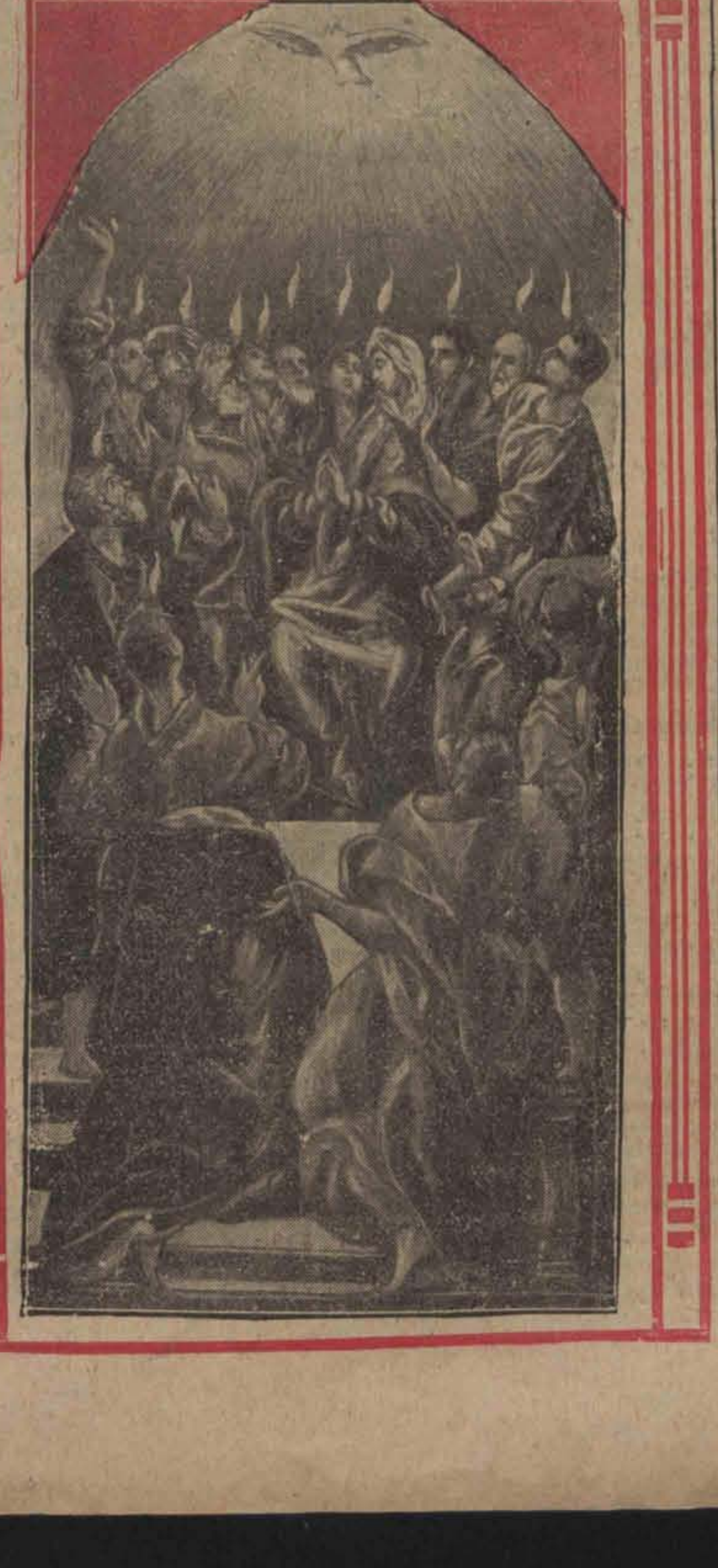

Tysiącletni jubileusz istnienia Miśni.

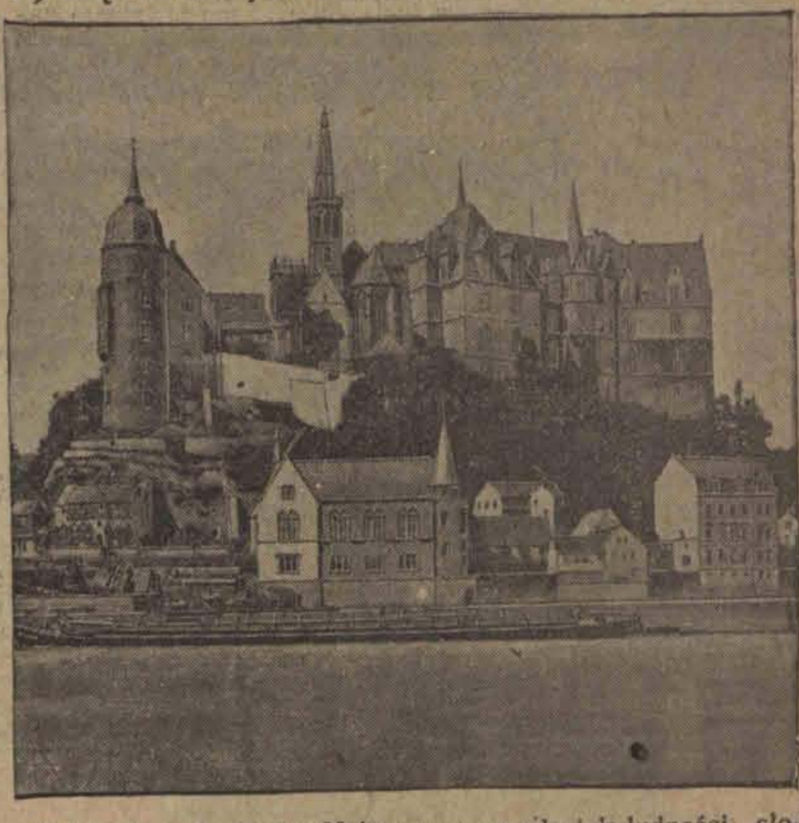

Miśnia (po niemiecku Meissen) najstarsza słowiańska osada w Saksonji nad Łabą, zdobyta w 928 roku przez króla Henryka I obchodzi w bieżącym roku tysiąclecie swego istnienia jako miasto. W Miśni pomimo 10 wieków obcego panowania utrzymał się po dziś dzień znaczny odsetek ludności słowiańskiej, potomków pra-gospodarzy tej ziemi. W roku 1708-ym została tu założona najstarsza europejska fabryka słynnej porcelany miśnieńskiej, która za Augusta III również w Polsce cieszyła się dużem popytem. (h)

Nowy wice-prezydent Stanów Curtis jest, jak wiadomo, ze strony matki potomkiem dawnych mieszkańców Ameryki. Indianie wysłali doń delegację swoich wodzów, którzy odznaczyli wysokiego dygnitarza — mającemu ich krew w swoich żyłach — oznaką rodową.

—×—

Kredyty dla Łodzi na budowę... więzienia.
Półtora miljona złotych na nowy gmach karny.

Na terenie Łodzi istnieją 3 więzienia, a mianowicie: więzienie śledcze przy ul. Kopernika, więzienie polityczne przy ul. Gdańskiej oraz więzienie karne przy ul. Targowej. We wszystkich więzieniach tych stale przebywa poważna liczba przestępców. Jeśli chodzi o więziennictwo, to, niestety — Łódź nie posiada więzień, które odpowiadałyby stawianym wymaganiom ze względu bądź

na brak obszernych lokali,

własnych gmachów, które nie budowane były specjalnie z przeznaczeniem na domy karne. Gmach więzienia śledczego przy ul. Kopernika

jest własnością prywatną

i budowany był ongiś nie z myślą, ażeby kiedykolwiek w przyszłości miał służyć za miejsce dla przestępców, którzy w nim odsiadywać będą kary.

Podobnie przedstawia się sprawa z więzieniem przy ul. Targowej. Jest to dom również p r y w a t n y, także nie budowany dla celów więziennych.

Dziedzińce więzienia są małe, a ułożenie samo więzień nasuwa wiele trudności z utrzymaniem bezpieczeństwa na poziomie właściwym. Wiedzą o tem dobrze władze. Ministerstwo Sprawiedliwości, wnikając w potrzeby więziennictwa łódzkiego postanowiło złu zaradzić i zgodziło się w najbliższej przyszłości

na budowę specjalnego gmachu,

przeznaczonego wyłącznie na więzienia. Sprawa budowy pomieszczenia dla więzień łódzkich nie jest zagadnieniem nowem. Omawiana była w swoim czasie. Zainteresowane nią władze starały się wyszukać odpowiednie tereny, na których można byłoby przystąpić do robót budowlanych.

Do władz zgłosił swą ofertę na odstąpienie terenu właściciel majątku Stoki, p. Ireneusz Wojciechowski. Tereny te jednak nie okazały się odpowiedniemi pod budowę więzienia. Są one

zbyt odległe od miasta.

Skoro tylko odpowiednie tereny zostaną wyszukane i nabyte, rozpoczną się na nich prace około budowy olbrzymiego gmachu więziennego. W każdym bądź razie budowa tego gmachu rozpocznie się prawdopodobnie już

w miesiącu lipcu.

Na rzecz budowy pomieszczeń dla więzień łódzkich Ministerstwo Sprawiedliwości zamieściło w budżecie swym kwotę

1,500,000 złotych.

Omawiany gmach więzienny będzie gmachem, zbudowanym według wszelkich wymagań techniki współczesnego budownictwa i przeznaczony będzie na pomieszczenia dla 2500 więźniów. Jeżeli prace około budowy gmachu więziennego rozpoczną się w roku bieżącym znajdzie pracę przeszło

200 robotników.

—x—

Tajemnica zniknięcia 44 poznanianek
Niedoszłe kandydatki na „gwiazdy" filmowe.

Z Warszawy donoszą:

Jedna z agencyj podała ostatnio wiadomość, że na dworcu kolejowym w Warszawie znaleziono

nieprzytomną młodą dziewczynę,

przybyłą z Poznania.

W tej tajemniczej sprawie miała jakoby interwenjować policja kobieca, przyczem dodano, że takich wypadków zagadkowego zniknięcia młodych dziewcząt było w krótkim przeciągu czasu 44.

Po zaczerpnięciu informacyj z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że cała ta historja o uśpionej czy zatrutej nieznajomej jest wyssana z palca i policja nic o niej, zarówno jak i o tamtych czterdziestu kilku rzekomych wypadkach zaginięcia, nie wie.

— To są wszystko jakieś fantastyczne historje — oświadczono nam. Prawdą natomiast jest, że w ostatnich czasach przytrzymano na dworcu w Warszawie

kilka młodych dziewcząt,

przybyłych z Poznania, Torunia, Bydgoszczy i odesłano zpowrotem do rodziców lub opiekunów.

Nie chodziło tu jednak bynajmniej o jakieś sensacyjne porwania, połączone z ... niem, odurzeniem, ale ...

o samowolne wycieczki

naiwnych aspirantek do ...

Dziewczątka te uciekały z domu w poszukiwaniu ... mowych w stolicy. Oczywiście, że pozbawione opar... znające miasta i rozporządzające niewielką sumą pieniędzy mogłyby wpaść w złe ręce. ... dworzec jest obecnie tak obstawiony

przez policję kobiecą,

że żadna z przybyłych ... nie dziewcząt wymknąć się nie może... Policjantka zapytuje o nazwisko, o rodzinę, o cel przybycia, a jeżeli okaże się, że dziewczyna uciekła z domu, kieruje się ją do misji dworcowej i zawiadamia się ... miast opiekunów...

Wypadki te mają tedy tło manje filmu, a nie mają nic wspólnego z handlem żywym towarem....

—x—

Syn króla angielskiego gościem mikada.

Teraz nadeszły z Tokio fotografje z pobytu trzeciego syna króla angielskiego, wysłanego do Krainy Wschodzącego Słońca, celem wręczenia cesarzowi Japonji najwyższego odznaczenia brytyjskiego — orderu Podwiązki. W powozie siedzi książę Gloucester obok japońskiego następcy tronu księcia Chichibu. Zdjęcie zostało dokonane podczas uroczystego wjazdu do pałacu mikada. (h)

Olbrzymia kradzież.

Warszawa, 19. 5. (od wł. kor.). — Dziś na komorę celną nadszedł wagon z Leszna

załadowany jedwabiem.

Bez naruszenia plomb ... dziono jedwabiu za

100.000 złotych.

—x—

Chłopiec pod samochodem

Łódź, 19 maja. — Przy zbiegu ulicy Kilińskiego i Gubernatorskiej najechany przez samochód uległ złamaniu prawej nogi, 24-letni Zygfryd Nowacki

niewiadomego miejsca zamieszkania.

Przewieziono go do szpitala. Sprawcę wypadku - szofera, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

* * *

Około godziny 10 wieczorem w bramie domu przy ul. Piotrkowskiej 47 otruła się amonjakiem nieznana kobieta lat około 30. Denatkę przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

* * *

Przy ul. Nowomiejskiej pokłuty nożami odniósł rany głowy i klatki piersiowej 22-letni Zenon Reich, niewiadomego miejsca zamieszkania. Pomocy lekarskiej udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

Na ulicy Zgierskiej

przejechany przez samo[chód]

uległ pęknięciu podstawy czaszki około 10-letni chłopiec nieznanego nazwiska. Ofiarę w ... padku przeniesiono w ... beznadziejnym do szpitala Anny-Marji.

* * *

W klatce schodowej przy ulicy Zielonej 5, otruła się ... sublimatem 22-letnia ... Grodzieńska, niewiadomego miejsca zamieszkania. Lekarz pogotowia odwiózł desperatkę do szpitala przy Zbiorni ... skiej.

* * *

Przy zbiegu ulicy W... skiej i I Maja napadnięty przez nieznanych sprawców ... szereg tłuczonych ran Adam Jerozolimski, zam. ulicy Narutowicza 47. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

—x—

Tajemnicze zwłoki pod Kaliszem.
Rysopis zamordowanego.

Łódź, 19 maja. — W dniu wczorajszym we wsi Gołuchów, pod Kaliszem, przechodzący wieśniacy znaleźli

zwłoki nieznanego mężczyzny,

z kilkoma ranami tłuczonemi głowy, co wskazuje na fakt dokonania skrytobójczego morderstwa.

Przerażeni dokonanem odkryciem wieśniacy zaalarmowali policję, która znalezione zwłoki zamordowanego zabezpieczyła na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo - lekarskich.

Rysopis ofiary tajemniczego mordu jest następujący: wzrost 168 cm., lat około 25—30, włosy blond, krótko ostrzyżone, bez bielizny, ubrany w odzienie barchanowe, koloru żółtego w biało-czarne kraty, marynarka koloru kawowego w drobną kratkę, burka koloru zielonego w czarne pasy, dwie pary spodni, jedne koloru bronzowego, drugie cajgowe szare, w podłużne białe paski.

Wszystkie części ubrania

są zniszczone.

Na szyi trupa znaleziono medaljonik z wizerunkiem Matki Boskiej. Zamordowany jest najprawdopodobniej

łodzianinem.

Energiczne dochodzenie w celu ustalenia tożsamości trupa, prowadzi policja.

Po nieudanym locie „Zeppelina".

Wczoraj donieśliśmy o przymusowem wylądowaniu „Zeppelina", znajdującego się w drodze do Ameryki — w porcie lotniczym francuskim obok Tulonu, słynnej twierdzy morskiej, zdobytej swego czasu przez Napoleona. Przyczyną katastrofy było wypadnięcie dwóch motorów ze specjalnych gondol. U góry: Jeden z pięciu dwunastocylindrowych motorów o sile 550 K. M.. U dołu: Jedna ze specjalnych gondol z motorem. (h)

Walka o wyborców.

Plakat wyborczy Partji Pracy. — Konserwatywny afisz przeciwko Lloyd George'owi. — Plakat konserwatywny.

Walka wyborcza w Anglji zbliża się do punktu kulminacyjnego. Cały kraj jest zasypany ulotkami i plakatami wyborczemi, które werbują wyborców dla 3 partyj. Po lewej stronie widzimy plakat partji robotniczej. Młoda wyborczyni odzywa się o starych partjach (z tyłu), żegnających arenę polityczną: „Biedni starzy panowie! Czy to nie tragedja dla nich?"

W pośrodku satyra konserwatywna na Lloyd George'a i partję liberalną, która w roku 1906 miała jeszcze 376, a w minionej kadencji zaledwie 39 posłów. Napis brzmi: „Niema sensu siedzieć samemu w blaskach księżyca".

Po prawej stronie John B... (Anglja) z plamami na twarzy, na których widnieją napisy: walka klas, strajk generalny, walka ... wa, zastój itd. Podpis: Konserwatywne lekarstwo usuwa z twarzy te brzydkie plamy. (h)

Przekropny maj — dla rolników raj
Urodzaje zapowiadają się dobrze.

Przekorny maj — dla rolników raj — powiada stare przysłowie wiejskie. Tegoroczny miesiąc słowików i... wegetacji

spełnia marzenia

najbardziej pesymistycznie nastrojonych hreczkosiejów, pragnąc odrobić zaległe cztery tygodnie.

Wysoka temperatura — dość częste obfite w deszcze burze oraz grzmoty, które

wzruszają glebę —

wszystko to razem sprawia, że zarówno zasiewy ozime, jak i jare rosną, jak na drożdżach.

Ogólnie biorąc, żyta wyglądają trochę lepiej jak pszenica, której dały się nieco we znaki tęgie mrozy tegorocznej zimy.

Siewy grochu, łubinu, jęczmienia, owsa i peluszki są już ukończone, podobnie jak i sadzenie buraków.

Obecnie odbywa się w tempie przyśpieszonem

sadzenie kartofli.

W gospodarstwach zamożniejszych, bądź lepiej zorganizowanych, sadzenie kartofli jest już na ukończeniu, w słabszych będzie ukończone ... ro w końcu bieżącego ... ca.

Młodych kartofli z pola (nie z inspektów) spodziewać się można dopiero

w początkach lipca.

Amatorzy kwaśnego mleka z młodych kartofli z koperkiem muszą się uzbroić w cierpliwość, o ile nie chcą zbytnio wyrężać kieszeni.

—x—

RADJO-KĄCIK.

Niedziela, 19-go maja.

Warszawa, — Godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej; 11.45 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie stacje polskie; 11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Transmisja z Poznania uroczystego otwarcia Słowiańskiego Zjazdu Śpiewaczego w Poznaniu; 14.00 Odczyt p. t. „Ubezpieczenia w rolnictwie" (djalog) wygłosi p. Józef Gorczycki; 14.20 Odczyt p. t. „Najtańszy sposób żywienia świń" — wygłosi p. Marja Karczewska; 14.40 Odczyt p. t. „Organizacja wycieczki na Wystawę Powszechną w Poznaniu" wygłosi inż. Zygmunt Kobyliński; 15.00 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej; 17.30 Odczyt p. t. „Przesąd w grze" wygłosi p. Witold Czechowicz; 17.55 Odczyt p. t. „Księżna łowicka" wygłosi prof. Henryk Mościcki; 18.20 Audycja ludowa literacko-muzyczna; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Odczyt p. t. „Narodowa religja Japonji" wygłosi prof. Bohdan Richter; 19.35 Nad program i komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20.15 Transmisja z Poznania; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.25 Komunikaty policyjny, sportowy i nad program; 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Poniedziałek, 20-go maja.

Warszawa. — Godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej; 11.45 Komunikaty P. W. K. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Transmisja z Filharmonji warszawskiej. Poranek pieśni; 14.00 Odczyt p. t. „Choroby zaraźliwe bydła" wygłosi prof. Lucjan Dobrzański; 14.20 Odczyt p. t. „Hodowla ryb w małych stawach" wygłosi inż. Jan Roesler (odczyt ten w skrócie z ilustracjami wydany jest w formie ulotki załączonej do szeregu pism rolniczych); 14.40 Odczyt p. t. „Naprawiajcie drogi" wygłosi prof. S. Okęcki; 15.00 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Koncert popularny z Filharmonji warszawskiej. W programie muzyka popularna; 17.05 Odczyt p. t. „Prąd ideowy odrodzenia społeczeństwa przez rodzinę zagranicą i u nas" wygłosi p. Zofja Jankowska; 17.30 Odczyt p. t. „Jedwab sztuczny i jego zastosowanie" wygłosi inż. Wiktor Feferman; 17.55 „Nieznane rękopisy Napoleona w Polsce" wygłosi prof. Henryk Mościcki; 18.20 Koncert popularny; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Odczyt p. t. „O malarstwie i rzeźbie Japonji" wygłosi prof. Bohdan Richter; 19.45 Nad program i komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20.00 Komunikaty P. W. K. Transmisja z Poznania. Po transmisji komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, sportowy, nad program i komunikat P. A. T.; 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z sali hotelu „Bristol". Orkiestra pod kier. A. Golda i J. Petersburskiego.

...odzice, to zawsze rodzice.

Trzy dobre córeczki.

...jednym z sądów parys- ...szła się w tych dniach ...wie wzruszająca scena. ...ed sędzią stanął niejaki ...tz, schorzały, b. balet- ...Opery, oskarżony przez ...łoną z nim żonę, że od ...miesięcy nie płaci jej ...miesięcznego zasiłku, ...rego się przy rozwodzie ...iązał.

...wartz tłumaczył się cho- ...ale ustawa ustawą i sę- ...iał już wydać rozkaz od- ...enia go

do więzienia,

...rozległ się tupot drob- ...ków kobiecych, wpadły ...dne panienki i zadyszane ...czyły, że gotowe są za o- ...nego zapłacić zaległość ...uiszczać należność mie-

...zało się, że to były trzy ...pp. Schwartzów, które, ...ciu się rodziców, pozo- ...same sobie, jako dzieci ...baletników, wstąpiły ...do baletu i oto dowiedzia... ...o kłopotach i zatar... ...rodziców, postano... ...skromnych swych pen... ...odłożyć część, aby ojca ...wybawić z więzienia, ...z biedy. ...nie potrzeba wiele— odpowiedziały rumieniąc się na pochwały sędziego i jego wątpliwości czy podołają ciężarowi. Żyjemy razem, oszczędnie, nigdzie nie bywamy, nie mamy żadnych znajomości, a pan sędzia rozumie: rodzice, to zawsze rodzice...

CUDZA NARZECZONA DESKĄ RATUNKU.

Przed gwizdkiem konduktora.

Na dworcu berlińskim Friedrichstrasse dokonano krwawej, a napozór

niezrozumiałej zbrodni.

Na dworcu zjawili się dwaj przyjaciele, 24-letni kupiec berliński Piotr Jansen i zamieszkały stale we Frankenhausen 27-letni biuralista Kurt Prenzler. Jansen odprowadzał Prenzlera, który powracał do Frankenhausen i nawet mu kupił bilet za swoje pieniądze, bo Prenzler był bez grosza.

Przy wsiadaniu do wagonu Prenzler nagle się odwrócił i strzelił z rewolweru dwukrotnie, raniąc ciężko Jansena, a następnym strzałem sam sobie

odebrał życie.

Ranny Jansen nie umiał dać żadnego wyjaśnienia zdumiewającego tego faktu, prócz tego, że Prenzler znajdował się w rozpaczliwych stosunkach finansowych i że przyjechał do Berlina ratować się.

Nie wiedział bowiem Jansen, co później policja stwierdziła, że ten ratunek miał polegać na małżeństwie Prezlera

z bogatą narzeczoną

Jansena i że Prenzler, po otrzymaniu kosza, zemścił się krwawo na Bogu ducha winnym przyjacielu.

—x—

Fragment z filmu „Synowie pustyni", którego motywem przewodnim jest walka dwóch kolegów z legji cudzoziemskiej o serce kobiety.

Dla nas nie starczyło aparatów.

Dlaczego komunikacja lotnicza z Łodzią nie została uruchomiona?

(Wywiad „Echa" z komendantem portu).

Łódź, miasto wytężonej i twórczej pracy, drugie w Polsce, jest stale traktowane po macoszemu.

Pozbawione dróg, możliwych do użytku, ominięte parokrotnie w nowym rozkładzie pociągów, jeśli chodzi o połączenia dalsze, jest ponadto w tem rozpaczliwem położeniu że dotąd niema mowy

o komunikacji lotniczej,

która przecież w innych większych miastach kraju jest wyzyskiwana na każdym kroku i rozwija się z dnia na dzień oddając nieocenione usługi przemysłowi, handlowi i turystyce.

Dziś, po otwarciu Powszechnej Wystawy Krajowej, wobec niedostateczności bezpośredniej komunikacji pośpiesznej naszego miasta z Poznaniem, wyłania się pytanie: czy też uruchomiona zostanie komunikacja lotnicza, dająca możność licznym pasażerom przebyć ten szmat drogi

w jak najkrótszym czasie

i to w jak najdalej idącem bezpieczeństwie.

Ta właśnie kwestja skłoniła nas do zwrócenia się do komendanta lotniska p. Woźnickiego, który podzielił się z nami niesłychanie ciekawemi na ten temat uwagami i informacjami.

W swoim czasie — rozpoczyna p. Woźnicki — władze zwróciły się do Rady Miejskiej w Łodzi, tak jak zresztą i do innych zarządów miejskich w sprawie wykupienia przez samorząd udziału w państwowej linji lotniczej „Lot", który to udział wynosi

80 tysięcy złotych.

Rada Miejska jednak odmówiła swego udziału i wobec tego powstała koncepcja wyeliminowania Łodzi jako punktu w linji lotniczej „Lot". Dzięki jednak interwencji miejscowego oddziału Ligi Obrony Powietrznej Państwa, Łódź wciągnięta została

do planu komunikacyjnego „Lotu".

Jeśli chodzi o uruchomienie komunikacji lotniczej naszego miasta z innemi ośrodkami, to nastąpi ono według wszelkiego prawdopodobieństwa, jeśli nie staną na drodze przeszkody natury czysto technicznej, a takie mogą być,

już w pierwszych dniach czerca,

chociaż noszono się z zamiarem uruchomienia jej jeszcze w maju.

Nie mogło to jednak nastąpić w tym czasie, albowiem stanęły na drodze przeszkody natury technicznej.

„Lot", jak wiadomo, rozporządza dwoma typami samolotów, a więc zakupionemi od zlikwidowanego Towarzystwa „Aerolot", t. zw. Junkiersami B oraz samolotami typu Fokker VII.

Ta ilość samolotów, których w liczbie jest

dwanaście

w tej chwili może tylko zaopatrzyć linje takie, jak: Warszawa — Gdańsk; Warszawa — Lwów; Warszawa — Katowice — Kraków oraz Katowice— Brno Morawskie — Wiedeń.

Na Łódź więc, która nie jest udziałowcem linji lotniczej „Lot", aparatów

nie starczyło narazie.

Następny transport oryginalnych samolotów Fokker'a, jak również aparatów budowanych w Polsce z upoważnienia fabryki Fokker'a — może nastąpić dopiero za miesiąc.

Oto jedyna przyczyna, dla której Łódź nie uzyskała dotąd połączenia powietrznego oraz dla której może nastąpić ewentualne opóźnienie przy włączeniu naszego miasta do sieci komunikacyjnej.

Nowe samoloty przy pomocy których projektowane jest uruchomienie łódzkiej linji lotniczej są budowane z zachowaniem najnowszych zdobyczy technicznych i noszą miano

aparatów luksusowych.

Nowy taki aparat typu Fokker'a 17 posiada silnik Lorain - Ditrich o sile 450 koni, miejsc

na dziesięć osób,

a w kabinie poza innemi niezbędnemi przedmiotami, znajduje się umywalnia i tualeta.

Pierwsza linja lotnicza, która jak wyżej powiedzieliśmy, uruchomiona zostanie w początkach czerwca, to Warszawa — Łódź — Poznań i odwrotnie: Poznań — Łódź — Warszawa.

Następna linja lotnicza zaś to Łódź — Katowice, dalej — Brno Morawskie — Wiedeń, jak również Katowice — Kraków.

Pierwsza linja, a mianowicie Warszawa — Łódź — Poznań, ma dla Łodzi w tej chwili w związku z otwarciem Powszechnej Wystawy Krajowej — duże znaczenie, o którem mówiliśmy zresztą na wstępie.

Czas trwania podróży z Łodzi do Poznania, jest, że tak powiemy — rekordowy — wyniesie bowiem zaledwie

1 godzinę i 15 minut.

Jak wielką frekwencją cieszą się linje lotnicze w bieżącym roku — kończy swoje interesujące uwagi p. Woźnicki — niech posłuży fakt, że miejsca w samolotach kursujących na linji Warszawa — Poznań, są już wykupione

na miesiąc naprzód.

Władze winny dołożyć wszelkich jak najdalej idących starań, aby Łódź, to miasto upośledzone dziś pod każdym względem, uzyskało komunikację lotniczą w jak najkrótszym czasie i aby termin podjęcia pierwszych lotów nie został dalej przesunięty.

Wobec niedostatecznego połączenia kolejowego z Poznaniem na czas trwania Wystawy, Łódź, bardziej, aniżeli inne miasta, potrzebuje połączenia lotniczego.

(Stef.)

—x—

Choroba wielkiego Hindusa.

Laureat nagrody Nobla słynny poeta hinduskiego Rabindranath Tagore ciężko zachorował.

Napad początkującej bandytki.

Podczas ucieczki wpadła w ramiona policjantów.

18-letnia Emilja Bielska z 35-letnim Mik. Tureckim i Indjaninem W. Moore postanowiła rozpocząć

karjerę bandycką

od napadu na jeden ze sklepów polskich.

Bielska weszła do sklepu J. Rarzowskiego, a gdy ten zapytał uprzejmie, czego żąda, odparła: „Wszystkiego!" i wydobyła rewolwer. Rarzowski zaczął się cofać. W tej chwili wyszła jego żona i narobiła krzyku, czem przerażona początkująca bandytka opuściła rewolwer i rzuciła się do ucieczki, lecz we drzwiach wpadła

w ramiona policjantów.

Wydała ona obu spólników, których wkrótce ujęto.

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW PRZY GÓRNYM RYNKU.

Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przyst. tramwaj. pabjanickich). Czynna od 10 rano do 7 wieczór, w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele 'wietlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Rentegen, szczepienia, analizy moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin i t. d.). Operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 złote.

Porada dentystyczna oraz wenerologiczna

dla chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej 3 złote.

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie, odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki - Apteka.

...pierw więzień, ...em burmistrz.

...ra przemytnika.

...ty amerykańskie poda... ...mość, która nawet w ...jest sensacją. Oto nie... ...wypuszczono z więzienia ...ta niejakiego Roswella ...ona. Człowiek ten do... ...za kratki skazany na 1 ...ienia

...przemycanie alkoholu.

...po odsiedzeniu kary wró... ...wego rodzinnego miasta, ...w stanie Indiana, został ...iast wybrany większo... ...ów na burmistrza. ...cznie Amerykanie nie ...naruszenia ustawy anti ...wej za przestępstwo, ...hnsona potraktowano ...atera.

—x—

...uj Tommy.

...ępny starzec

...miejscowości Guthrie ...na) obchodził swą 116 ...urodzin niejaki Tom ...zwany

...wujem Tommy".

...— nie tak jak inni stu... ...— zamiast oświad... ...czuje się rzeźko i zdro... ...każdą rocznicę urodzin ...posępnym nastroju, pro... ...że następnej już nie... ...nie doczeka. „Żyję tyl... ...świecie ducha i umieram ...ele" — oświadczył. Uro... ...on w Irlandji w r. 1813, ...meryce przebywa okrą... ...lat.

...LAFAGE.

...atnia rozprawa.

...ród starych dębów Re... ...rzał swój dom, w blas... ...księżyca. Widok jego zda... ...nął go za serce: drzwi ...ice były zamknięte; bez ...promyka światła bez ...wydobywającego się z ...robił wrażenie martwej

...go kiedyś innym. Oży... ...śpiew kobiecy, nawoły... ...drobiu, lot różowych i ...gołębi nad dachem. W ...czasach nie prześlady... ...późnej nocy po karcz... ...Ale teraz...

...jakiś cień, coś jak wo... ...rzucony na stopniach ... Zbliżył się: był to Gaf... ...go pies. Przemówił do ...jak do dobrego towarzy... ...remu raz — wypadko... ...zdarzyło się wypić za

...Co widzę, śpisz, leniu...

...zaraz potem, z ręką na ...psa, zaklął.—Psia krew! ...mu psa!

...To jedno z tych zwie... ...re nie potrzebują roz... ...nawet, gdy czują niebez... ...wo, pozostają na straży. Odprowadzał dziś zrana swego pana, gdy wyjeżdżał na jarmark, a potem powrócił na swoje miejsce na progu. I oto znalazł go z raną w boku. Bestja, która go zabiła, nie była zwierzęciem...

Rejouls, w którym zakipiała krew, zacisnął pięści i rozejrzał się wokoło, badając las o rzadkich pniach drzew, patrząc w stronę pagórka, za którym leżała wioska, złożona z sześciu domków. Tam miał tylko krewnych i przyjaciół. Nikt z nich nie popełnił tej zbrodni, tej podłości...

Wziął psa na ręce, ponieważ nie chciał, by noc tę został na dworze, za progiem domu, którego strzegł tak długo.

— Jest ciepły jeszcze... rzekł Rejouls, — krwawi...

Pies zawył. Rejouls wydał okrzyk radości... Po zapaleniu lampy obejrzał go: może był tylko ranny, wyczerpany utratą krwi! Rozpalił ogień, zagrzał trochę wina, wlał dwie łyżki do gardła psa, następnie delikatnie obmył mu ranę. Bursztynowe, piękne oczy zwierzęcia zabłysły znowu. I znienacka, pies poruszył jednem uchem, zerwał się i zawył żałośnie. — Boli go — pomyślał Rejouls i przestał obmywać ranę.

Pies tymczasem, marszcząc pysk, węsząc, wyszczerzył zęby i starał się unieść na chwiejnych łapach. I tym razem zawarczał. Nie było wątpliwości: czuł niebezpieczeństwo i ostrzegał swego pana.

Rejouls zgasił światło, pobiegł do drzwi, zwolna, bez szmeru zasunął zasuwkę, następnie, zdjąwszy buty, poszedł na górę po fuzję. Zdawać się mogło, że pies przemówił, tak wyraźne i gwałtowne stało się ostrzeżenie. Wydawało się niemożliwością, a jednak było faktem, że Marcasse powrócił mu siał...

— Skoro wrócić mogłem spokojnie, — rozmyślał Rejouls — znaczy to, że czekał mnie na ścieżce, gdy szedłem dziedzińcem... Ale jak to stać się mogło?

Nie odsiedział jeszcze czwartej części swej kary.

Tak jest, lecz nienawiść jego była cierpliwa, zawzięta, trwała: sprężyna zegarka, co przepiłować zdołała żelazne kraty. Zbiegł z więzienia.

* * *

Ów Marcasse, po wystąpieniu z wojska, wałęsał się po drogach, z łopatą na ramieniu i wzdłuż budujących się torów prowadził życie awanturnicze, wśród bijatyk i zabaw w karczmach. Po powrocie do rodzinnej wsi, został odrzucony przez Julję, która w cztery miesiące później wyszła za mąż za Rejouls'a. Marcasse uważał młodą dziewczynę za swoją narzeczoną, ponieważ niegdyś tańczył z nią w dni świąteczne.

Pomiędzy nim a Rejouls'em wynikł spór w wigilję ślubu. Doszło do bijatyki. Marcasse, z nadwyrężonemi żebrami powrócił do swego dawniejszego życia. Zapomniano o tem. Kilka miesięcy szczęścia zatarły jego wspomnienie.

Pewnego wieczora, Rejouls zwoził koniczynę. Ze względu na wściekłego psa, o którym ogłoszono w okolicy, zamknął swego Gaffalou w stajni. Julja z wiadrem poszła po wodę. Zdala słychać było skrzyp kół. Dzwony kościelne z miasteczka brzęczały głucho: na deszcz.

Wtem, stłumione krzyki doszły Rejouls'a. Julja! — pomyślał. Rzucił się naprzód. Młoda kobieta, z twarzą wzburzoną, wyrwała się z objęć Marcasse'a. Rejouls przyszedł w porę. Obaj mężczyźni rzucili się na siebie. Julja, nawpół naga, w rozerwanym staniku, padła zemdlona na skraju drogi.

Marcasse, raz jeszcze, został zwyciężony: Cofał się zdyszany, ziejący nienawiścią, wściekły, nie spuszczając oczu ze swego rywala, lecz o dziesięć kroków od niego, wyjąwszy sztylet błyskawicznie, jednym ciosem uderzył nim Rejouls'a. Ostrze przebiwszy koszulę i ciało, utkwiło w żebrze. Z wioski, z łoskotem zrywających się z drogi kamyczków, biegli ludzie... Żandarmerja w tydzień później przytrzymała Marcasse'a w chwili, gdy chciał przekroczyć granicę hiszpańską.

O, karę naznaczono mu niewielką. Jednakże Julja umarła kilka miesięcy później z otrzymanych razów, wstrząśnienia i strachu, w jakim żyła od wyroku. Bowiem Marcasse przysięgał, krzyczał, wył: wcześniej, czy później załatwi swe rachunki z Julją i tamtym... Czyżby wiedział, że Julji nie stało?

* * *

Rejouls, po omacku, sprawdził naboje. Zbliżył się do okna z zamkniętemi okienicami i przez szczelinę w drzewie ujrzał w księżycowej poświacie Marcasse'a z fuzją w ręku, zaczajonego przed domem. Rejouls pojął, że przyszła chwila ostatecznej między nimi rozprawy. Zawołać o pomoc — byłoby tchórzostwem. Dręczyło go tylko, że jedna z okienic kuchennych, przegniła z powodu zepsutej rynny, trzymała się źle.

Stał w pogotowiu, z wytężonym wzrokiem. Kaptownie— okienica odskoczyła nawpół od słaniając okno.

Rejouls nie zdążył nawet odsurąć się, gdy na drzewo i cegły posypał się grad ołowiu; poczuł ból w policzku i ciepły, słony smak w ustach. W wściekłym odruchu odwetu przyłożył fuzję do ramienia. Krzyk pełen grozy był odpowiedzią na jego wystrzał. Usłyszał uciekające, niepewne kroki, a następnie upadek i jęk, który zamarł.

W srebrnej nocy otworzyła się czarna próżnia — próżnia ciszy i śmierci.

Na wzgórzu zrobił się ruch, otwierały się domy. Bujal nadbiegał ze swymi trzema synami, Stal migała pomiędzy drzewami. Prunel, kłusownik, zawsze bosy, zbliżał się susami. Pies jakiś zaszczekał — a potem zawył przeciągle. Szorstki głos uciszył go, a potem wyrzucił z wyrazem cierpkiej radości i ulgi:

— Ludzie! to Marceasse... Trafiło go... Wprost w piersi!... Wówczas Rejouls wypluł trzy naboje, które miał w ustach i wrócił do swego psa.

Tłum. L. M.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W Warszawie — jak się okazuje — mieszka około sześciu tysięcy osób, nie mających ustalonego obywatelstwa, tak zw. „bezpaństwowych". Ta kategorja niczyich obywateli po ukończeniu przeprowadzanej obecnie rejestracji cudzoziemców otrzyma prawo pobytu w Polsce tylko na okres dwuletni, poczem pozostać będzie mogła w Polsce o tyle, o ile zdoła uzyskać obywatelstwo polskie.

* * *

Otrzymanie dalszych kredytów na cele budowlane nie ulegnie odroczeniu. Władze państwowe postanowiły nie odstępować od tezy przyjętej na początku roku w tej mierze. Kredyty te, jak dotychczas, rozdzielone zostaną przez B-k Gospodarstwa Krajowego. Mają one wynieść w sumie ogólnej 100 miljonów złotych, z czego Warszawa otrzymałaby 28 miljonów. Rozdział kredytów ma nastąpić we wrześniu.

* * *

Wobec tego, że cały szereg szoferów na taksówkach warszawskich zna języki obce, komisarjat rządu wystąpił z inicjatywą oznaczenia tych taksówek na szybie przed kierowcą barwami państwa, którego językiem szofer włada. Związek właścicieli dorożek samochodowych zgodził się na tę propozycję i będzie odpowiadał za prawidłowe oznaczanie taksówek, by nie wprowadzać w błąd przybywających do Warszawy cudzoziemców.

* * *

Teatr „Qui Pro Quo" wystąpił z premjerą nowej rewji p. t. „Gabinet figur wojskowych", pióra Tuwima, Hemara i Borwińskiego. W wykonaniu bierze udział cały zespół z Hanką Ordonówną, Jarossym, Krukowskim, Lawińskim i Tomem na czele.

* * *

W komisarjacie rządu rozważany jest obecnie projekt wprowadzenia ruchu jednostronnego na ul. Chmielnej od ul. Żelaznej do Marszałkowskiej. Wąskość ulicy Chmielnej na tym odcinku powoduje tamowanie całego ruchu ulicznego przy skrzyżowaniu z ulicą Marszałkowską. Ruch kołowy bowiem w tem miejscu jest bardzo ożywiony, z powodu wielkiej ilości taksówek, wyjeżdżających z przed dworca.

(s.e)

—x—

Zamordował w roku 1928-ym

a w 1929-ym dopiero go aresztowano

Na zarządzenie powiatowej komendy P. P. w Mołodecznie aresztowano Kalinowskiego Mikołaja, zamieszkałego w majątku Puniszcze, gminy gródeckiej lat 32,

ekonoma tego majątku.

Wymienionemu udowodniono zamordowanie ś. p. Protasowa Espera, właściciela maj. Puniszcze, dokonane w dn. 25. 11. 28 roku zapomocą wystrzału przez okno. Aresztowany przyznał się do morderstwa, którego dokonał na tle zemsty, podejrzewając żonę swą o utrzymywanie bliższych stosunków z Protasewym oraz w celu osiągniecia korzyści materjalnej. Aresztowanego oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

—x—

KRATECZKI.

Krótka pieśń miłości.

Oszust w roli urzędnika państwowego.

Od wczoraj, proszę państwa, nic się nie zmieniło. — Deszcz pada tak samo, pieniędzy nadal niema.

Nic się również nie zmieniło w sytuacji urzędników państwowych. W dalszym ciągu klepią biedę, to też ze zdumieniem słuchacze spraw sądowych, obecni w dniu wczorajszym w Sądzie Grodzkim, dowiedzieli się, że znalazł się ktoś kto podszył się pod miano urzędnika państwowego dla zdobycia względów kobiety. Jakże naiwna musi być kobieta, która chce związać swój los z urzędnikiem państwowym. To też naiwność ta srodze została ukarana.

Ale zacznijmy od początku.

Bardzo przystojna i bardzo naiwna blondynka, Zofja Szadkowska, zamieszkała przy ulicy Pomorskiej 142 spacerowała kiedyś ulicą Piotrkowską. Uwagę jej zwrócił jakiś młody człowiek, niedwuznacznie wyrażający zachwyt na jej widok. W pewnej chwili zbliżył się do pięknej blondyny.

— Pani wybaczy, ale wdzięki jej tak silnie podziałały na mnie, że postanowiłem za wszelką cenę zawrzeć z nią znajomość.

— Panie! Znajomości na ulicy nie zawieram!

— To drobnostka, możemy wejść do bramy.

— Tak,to co innego, proszę bardzo.

NIĆ MIŁOŚCI.

Młodzieniec przedstawił się jej: jestem Ludwik Przybylski, urzędnik państwowy. Wprawdzie Przybylski był raczej przemysłowcem branży włóczkowej, włóczył się bowiem po całych dniach, jako bezrobotny po łódzkim bruku, jednak wiedział, że naiwnej niewieście nazwa urzędnika państwowego niewątpliwie zaimponuje.

Znajomość Szadkowskiej z Przybylskim szybko przybierać zaczęła formy realne, młody człowiek zdecydowanie bowiem dążył do swego celu.

— Zosiu, kochanie moje, od pierwszego wejrzenia pokochałem cię i szczęściem byłoby dla mnie najwyższem, gdybyś zostać chciała moją żoną.

— Ach, spytaj mamy... ale, zapomniałam, że nie mam mamy, więc sama godzę się na twą propozycję, o luby.

Luby zaczął snuć nić opowieści o ich przyszłem szczęściu, opowiadał, że należy mu się wielki spadek, ale nie ma pieniędzy na załatwienie związanych z odebraniem spadku tego formalności, że urzędnicy państwowi „narazie" mało zarabiają, ale formalności przedślubne również wymagają kosztów itd.

— Ile ci więc potrzeba?

— Ach, to tylko będzie pożyczka. Pozwól, że zaraz obliczę wszystko co do grosza.

Liczył, liczył i wyliczył zł. 570. Naiwna Zofja dała mu tę sumę we wtorek przed wieczorem, a Ludwiczek miał przyjść do niej w środę po południu. Minęła godzina umówiona czwarta, minęła piąta, minęła szósta, siódma i ósma i dwunasta w nocy, minął czwartek, piątek i sobota, a Ludwiczka jak nie było, tak niema do dnia dzisiejszego.

Zgłosiła się Szadkowska do urzędu, w którym rzekomo narzeczony jej miał pracować — lecz tam żadnego Ludwika Przybylskiego wogóle nie znano.

Przekonała się więc Zosieńka, że padła ofiarą oszusta i wniosła odpowiedni meldunek do policji. Policja, to już tacy dziwni ludzie, że zawsze wiedzą, gdzie kogo szukać.

Przybylski w dniu wczorajszym stanął w Sądzie Grodzkim przed obliczem sędziego Knapika. Przewód sądowy całkowicie udowodnił jego winę, a po chwili zabrzmiał wyrok:

„Ludwik Przybylski skazany zostaje na trzy miesiące więzienia i zapłacenie powództwa w sumie zł. 570 na rzecz eksnarzeczonej Szadkowskiej.

Jerzy Krzecki.

Samobójstwo w dniu swoich imienin.

Młodej kurtyzanie sprzykrzyło się życie

Z Grudziądza donoszą:

Wczoraj około godziny 1-szej w nocy mieszkańcy domu przy ul. 3 Maja 41 usłyszeli głuchy odgłos strzału, pochodzący z pokoju, zajmowanego przez jedną z „wesołych cór Koryntu", niejaką Zofję Izbicką.

Przybyli do pokoju Izbickiej sąsiedzi zastali ją

leżącą w kałuży krwi

na podłodze. Ze skroni nieszczęśliwej kobiety sączyła obficie krew, obok zaś leżał dymiący browning.

Izbicka — która pomimo rany w głowie była zupełnie przytomna — zapytana o powód rozpaczliwego kroku, oświadczyła, iż strzeliła sobie w skroń, gdyż „nie chcę

więcej żyć,

bo życie jest marne i nie ma dla kogo żyć"...

Jedna z obecnych koleżanek Izbickiej zawiadomiła ... miast policję. Przybyli ... narjusze policji odwieźli ... doszłą samobójczynię ... do szpitala miejskiego, gdzie udzielono jej doraźnej pomocy lekarskiej.

Stan Izbickiej, jak ... bardzo groźny.

Charakterystycznem jest, że Izbicka dokonała zamachu samobójczego w dniu swoich imienin, a równocześnie w dniu, którym przypadają jej ... dziny.

—xx—

Kierownik tkalni — to ja!

Reszta może tonąć w brudach.

Chaim Szpigiel, zamieszkały przy ulicy Południowej 28, kierownik tkalni zarobkowej firmy „R. Posner", mieszczącej się przy ulicy Zawadzkiej 16, z racji swego stanowiska zobowiązany był dbać o czystość urządzeń mających na celu zabezpieczenie robotników, przed nieszczęśliwemi wypadkami i urządzeń higienicznych.

Szpigiel tymczasem, uważając, że obowiązki te należą do rzeczy drugorzędnych, nie dbał o nie, mając na względzie tylko i wyłącznie interesy ... firmy, z czego sam również

czerpał zyski,

wyzyskując robotników ... zatrudnianie ich po 12 a ... po 14 godzin na dobę, bez ... płaty za t. zw. „nadgodziny".

Stan taki trwał w fabryce Posnera przez dwa lata i ... by potrwać i dłużej jeszcze, gdyby nie kontrola inspektora pracy XIV obwodu.

Podczas tej kontroli stwierdzono, że: Chaim Szpigiel, kierownik tkalni firmy „R. Posner" zatrudniał robotników ... tem mężczyzn, kobiety i ... cianych do lat 16, po 12 ... godzin na dobę, a także i ... cy, że kół pasowych i wał ... pędowego nie zabezpieczył ... nami, ścian tkalni nie bielił ... urządził umywalni dla robotników, pasy zdjęte z kół ... wały na wale napędowym ... mogło być przyczyną wypadków, i t. p.

Po stwierdzeniu tych wykroczeń przeciwko ustawie o ... w przemyśle i ustawie o ... pracy, sporządzono odnośny protokół i sprawę

skierowano do sądu.

Sąd Pracy, rozpatrzywszy powyższą sprawę uznał Chaima Szpigla winnym wymienionych wyżej przekroczeń i skazał go na zapłacenie 100 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 14 dni aresztu oraz na zapłacenie 10 złotych opłat sądowych.

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej **„BAJKA"** Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej

Dziś premjera!

Wznowienie przepotężnego filmu w nowem literackiem opracowaniu p. t.

PRZY KOMINKU

Głośny dramat rosyjski w 12 aktach.

W rolach gł.: **Wiera Chołodnaja i Maksimow Połoński-Runica**

Obraz ilustrowany będzie solowemi śpiewami romansów rosyjskich.

Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziele i święta od g. 12—3-ej oraz w dni powszednie na pierwszy seans ceny miejsc od 30 groszy. Doborowa orkiestra pod kier. słynnego kapelmistrza Z. Sandomierskiego.

Upadek inżyniera z II-go piętra

podczas budowy willi.

Z Przemyśla donoszą:

Na budowie willi p. J. Engla przy ul. Kilińskiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który na szczęście nie skończył się zbyt tragicznie. Oto inż. I. Metzger znajdujący się na wysokości

drugiego piętra willi

znajdującej się w stadjum wykończenia, nagle, wskutek przechylenia się t. zw. maczulca, stracił równowagę i spadł.

Okazało się, że inż. Metzger może mówić o niezwykłem ocaleniu, gdyż wskutek upadku doznał tylko złamania prawego obojczyka oraz zranienia w szyję. Żadnych innych kontuzji ze wnętrznych nie stwierdzono.

Inż. Metzgera przewieziono do szpitala.

Na prowincji.

Gość: — Skandal — to pan psy strzyże i ludzi jednemi nożyczkami?

Fryzjer: — Niech się szanowny pan nie obawia, naostrze je przedtem.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów

ZAWADZKA 1

czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz

w niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób

WENERYCZNYCH, MOCZO-PŁCIOWYCH I SKÓRNYCH

Badania krwi i wydzielin na syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet światło-leczniczy.

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

PORADA 3 zł.

Dr. med. Rakowski

Tel. 27-81.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Przyjmuje 12—2 i 5—7.

Konstantynowska Nr. 9.

Dr. Lewkowicz

Choroby skórne, wenerycz. i płciowe

KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 55-52

Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 5 — 8.

dla pań od 4 — 5.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. Różan...

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Leczenie sztucznem słońcem ... sklem.

ul. NARUTOWICZA 9, tel. ...

Przyjmuje od 8—10 i od ...

Oddzielna poczekalnia dla ...

ZOFJA MEISNERÓWNA. 26)

MEWY.

Przedruk wzbroniony.

—x—

— Oj, Kaziku, jesteś taki mądry, a nie chcesz zrozumieć, że można czasem zrobić głupstwo, poprostu głupstwo. Ot widzisz, myśmy zrobili to samo głupstwo, co tysiące innych — nie dobraliśmy się.

— Co to można wiedzieć po kilku tygodniach. Zapytaj Ewki, czy myśmy byli odrazu takiem małżeństwem, jak teraz? Także nie.

Stelka spojrzała na niego z wielką miłością.

— Nie, nie, Kaziku, wy to zupełnie co innego. Ewka i ja jesteśmy tak różne...

— Zastanów się dobrze!

— Już, już przemyślałam to dostatecznie. Kaziku złoty, nie namawiaj lepiej, ot, widzisz, idzie stary Lizakowski, pewnie Agacie temperatura się podniosła.

— Nie zagaduj, proszę cię. Lizakowski może tę chwileczkę poczekać. Przyznaj mi się, czy kochasz może kogo innego?

— Personne! Mówię ci, najmilszy swacie!

— Może ty jego nie kochasz?

— Czy ja wiem? Pewnie nie, kiedy nie możemy się ani rusz porozumieć. Ja białe, on czarne, ja czarne — to on znów właśnie białe i tak w kółeczko, mój Kaziku kochany. Nie dasz rady, nie próbuj nawet rozplątać, bo nie dasz rady...

Wykręciła się na pięcie i znikła w głębi domu, bo to przekonywanie doktora zaszkliło jej oczy niespodziewanie.

Pani Ewa zdumiona była niemniej od męża, ale nie miała kogo zapytać. Kieniewicki był w Pucku, a zresztą w ostatnich czasach był jakiś zmieniony, eteńkietalny, daleki... Już choćby samo to, że zdecydował się na taki krok bez niej — rzucało na ich stosunek bardzo dziwne światło. Z siostrą nie próbowała nawet mówić. Zresztą stanęła pomiędzy niemi niemówiona i nieopisana umowa — nie poruszania tego tematu nigdy. — Z mężem mówiła niby z ożywieniem, w istocie nie wypowiedziała przed nim ani jednej z nurtujących ją myśli.

* * *

Czerwiec tego lata był wyjątkowo gorący. Stella większość dnia spędzała na wodzie, albo nad wodą, ucząc dzieci kaszubskie, malując trochę, czytając. Ale największą jej przyjemnością było leżeć w rozkołysanej łodzi daleko od brzegu i gonić wzrokiem lśniące w powietrzu hydroplany.

Tego dnia, kiedy Stella wcześniej wypłynęła na morze, słońce piekło bardziej niż dotychczas. Stella leżała w łodzi na środku Wika. Dno łodzi wymościła miękko charszczem, morszczynami i cidzą.

Rozmarzające ciepłe promienie całowały jej ciemną skórę. Fale pogadywały poufnie za burtą. Gdzieś w górze z cichym poświstem warczał silnik hydroplanu.

Upał ogarniał ją wszechwładnie. Oczy, senne, zamykały się same od blasku. W świetlistem powietrzu przelatywały chwilami mewy, połyskując w słońcu srebrem skrzydeł.

Cisza była bajeczna.

Zbliżało się południe.

Gdzieś bardzo daleko, niewiadomo gdzie, ochrypłe syreny parowców mąciły fale ciszy, ale głosy ich zlewały się z tłem upału, wody, światła.

Stella widziała ze swego posłania tylko nieskalany niczem błękit nieba i przesuwające się zwiewne, puchowe obłoczki.

Silnik pracował gdzieś w górze, robił różne pauzy do beczek, korkociągów, pętlic...

Denerwujące są takie pauzy w warczeniu motoru, jeżeli się nie widzi ruchów aparatu. Ale patrzeć nie było można, bo pod słońce.

Zamknęła oczy i wolała nie widzieć nic.

Ręce założyła pod głowę i za padła w leniwy półsen. Było w niej w tej chwili wewnętrznie coś z tęczowej meduzy, lśniącej na wodzie, ogrzanej południowem słońcem. Wokoło pachniała ciepła, niemal ruchoma woda.

Stella poddawała się chwili jakby nirwanie.

Tylko uparta, natrętna myśl łączyła ją z ziemią. Pragnęła jeszcze tego cudu, żeby i on kiedyś umiłował morze, wodę, dal bezbrzeżną i mroczny urok Wika (bez tego lekceważącego uśmiechu Wik! Właśnie z dumą — nasz Wik!

Rozumiała, że to pragnienie nie w porę, teraz, kiedy zażąda rozwodu, ale logika rozumu wcale nie jest silniejsza od logiki serca.

Bolało ją to, że nie może mu powiedzieć tego wszystkiego, co czuje — jak wszystko przebacza i zapomina. Jak jedynie pragnie jego szczęścia. Mogła mu to wszystko powiedzieć tylko pod tragikomiczną pokrywka udawania i wtedy też jej palce z niewypowiedzianą miłością muskały jego krucze włosy. Ale i to się skończyło. Zaczeło się znów nowe udawanie, stokroć trudniejsze. Głos mówił co innego, niż słowa, oczy słowom kłamały.

— A przedtem — on brał te jej bolesne wyznania i może śmiał się z nich w duchu. Ale przytem wyzyskiwał teraz niegodnie sytuację. Kradł jej pocałunki tak, że im się bronić nie mogła i — trudno, trzeba być szczera — czasami nie chciała, bo porywały ją mocą niepojętą, słodyczą upajającą. Nie miała sił, a przecież całą mocą budzącej się namiętności pragnęła ich sama.

Jakże się tu bronić. Przecież to mąż!

Ale zaczęła sobie wmawiać, że jest bolesnem upodleniem pozwalać się całować człowiekowi, który przecież nie kocha, więc zabroniła ich sobie — ale tęskniła.

Świszczące warczenie motoru zaczęło zbliżać się szybko. Nagle ogromny, dobrze znany kształt stanął między nią a słońcem i okrył ją cieniem. Zerwała się. Motor stanął.

Wysoko nad nią zawisł nieruchomy kadłub stalowego ptaka. Zatoczył ogromne kolisko i szeroką spiralą zaczął opadać ku wodzie. Widocznie miał zamiar wodować tuż koło jej łodzi.

Opada stylowo, spływa z drgającego słońcem przestworza na senną, rozgrzaną wodę...

Już!

Prysnęły połyskliwe fale, bite dziobem wodnopłatowca, posypały się prześwietlone słońcem kryształki pyłu wodnego...

Kieniewicki, piękny w swej nej kombinacji, cały jaśniejący od uśmiechu, salutuje ją, pływając.

Ogromny srebrny ptak ... mknął po wodzie tuż koło łodzi, huśtając ją rozbitemi ... mi, przepłynął i za chwilę ... wu wzbił się lekko w błękitne powietrze.

Na wodzie pozostała ... piany, a nad wodą, już ... warczał znów oddalający się motor hydroplanu.

Stella dopiero w tej chwili spostrzegła, że jest tylko w kostjumie kąpielowym i że ... ła ramiączka, bo cisnęły ... leżeniu.

Chwyciła biała płachtę ... cza, ale za późno — ... była już daleko. Jeszcze ... czna jak wielki ptak, potem ... tyl, wreszcie muszka, aż ... jej z oczu za chmurą nad ... rzewem.

Łódź, rozhuśtana falą, ... ła się jeszcze miarowo, ale ... wolniej, coraz wolniej... ... ła znowu cisza, niezmącona ... czem, morska... senna...

(d. c. n.)

SPORT

Miast słów — czyny.

...erwoni z Chojen i Biali z Bałut...

Kto zaopiekuje się dzikiemi klubami w Łodzi?

...nica, a szczególnie Wie... Budapeszt propagując pił... zastosowała system ...jący młodzież do te... ...m, mianowicie: 11 ze... chłopcom, którzy z po... ...bie wybrali kapitana ... ofiarowano nową pił... ...skórzówkę", aby w ten spo... ...ny zespół propagował ... nożnej na błoniach, ... miejskich placach. Nic ...nego że zagranica o... wyniki swej dyploma... propagandy i dziś na ... przybywa nie mniej jak ... tysięcy widzów.

...e, jeśli chodzi o propa... się nie robi — nikt ... nie myśli o tem by ... wałęsającą się po ... odkryć, nauczyć ją ... piłkę nożną, przyciąg... sportu. Nikt nie myśli o ... propagandzie; kluby ... zamknięte są dla niej, członkowstwo jest o... Inne ośrodki pro... ...ce ściśle wychowaw... sportowcy już są tam n'e... ...sowani. Wszyscy in... ...wieni są na łasce lo... zajmują się sportem ... dzięki przypadko... ...om.

... mego twierdzenia ... fakt, że w Łodzi ... się cały szereg klu... ...ch" o nazwach: Wi... Hrumpeldor, Błyska ... Czerwoni z Cho... z Bałut itd. Nazwy ... wybitnie świad... klubów i ich sile. ... należy się zaopie... ...cielić ich zespołami ... sportowych, znaj... w różnych dziel... Szkoda by „dzi... rozgrywały w cięż... warunkach życiowych me... sobą. Dajmy im piłki, kostjumy i boiska, a osiągniemy cele, o których tak szeroko mówi się w pierwszych paragrafach statutów klubowych i związków państwowych.

Aussem partnerka Cocheta.

Ostatnio rozegrano mecz pomiędzy K. S. Trumpeldor — Czerwoni z Chojen. Wynik 5:1 (2:0) dla Trumpeldor.

Trumpeldor II — Asahar 2:4 (1:0).

——XX——

Mecz o wielką stawkę.

Składy Legji i Polonji.

Na dzisiejszym (godz. 17 boisko Legji) meczu ligowym Legja — Polonja drużyny wystąpią w składach następujących:

Legja: — Skwarczyński, Ziemian, Martyna, Szaller, Przeździecki, Cebulak, Wypijewski, Steuerman, Łańko, Ciszewski, Rejtek.

Polonja: — Kisieliński, Bułanow, Miączyński, Seichter, Stogowski, Nowikow, Tymowski, Gumowski, Suchocki, Ałaszewski, Krygier.

——XX——

Jak zdobył mistrzostwo niemieckiego Śląska

„Preussen", Zabrze.

Dookoła osoby nowego mistrza Śląska niemieckiego K. S. „Preussen", Zaborze krążą pogłoski o skandalicznych nadużyciach, których dopuścił się klub,

by zdobyć mistrzostwo.

„Preussen" miał zdobywać punkty przekupstwem ofiarowując za wygrany mecz znaczne sumy finansowe ewentualnie spotkania na korzystnych warunkach. „Preussen" będzie prawdopodobnie zdyskwalifikowany, gdyż sprawą tą zajął się już związek.

——XX——

Wiosenny railly paper

Samochodem za lisem.

W dniu 26 maja komisja sportowa Automobilklubu Polskiego organizuje „Wiosenny railly paper", czyli pogoń za lisem, znaczącym swój szlak papierkami.

W r. b. będzie wprowadzona pewna inowacja przy starcie, a mianowicie w celu uniknięcia ułatwień przy

odszukiwaniu drogi,

jakie ma ten, kto wyjeżdza później ze startu, start odbędzie się grupami po 5 samochodów, które wyruszą jednocześnie ze startu. Grupy samochodów startować będą co 10 — 15 minut.

Klasyfikacja odbędzie się osobno dla pań i panów. Zapisy przyjmuje komisja sportowa Automobilklubu — Ossolińskich 6, tel. 287-05.

—X—

LEKARZ NA MECZACH PIŁKARSKICH.

Warsz. Okr. Zw. piłki-nożnej postanowił, że na każdym meczu obecnym będzie dyżurny lekarz, który obowiązany jest tak przed meczem, jak i po meczu dać ewentualną opiekę graczom.

Wieczór literacko-religijny

w sali Filharmonji.

W sali Filharmonji (ul. Prez. Narutowicza 20) w niedzielę, d. 26 maja 1929 r. o godz. 4 po poł. odbędzie się Wieczór literacko-religijny ku czci Jego Świętobliwości papieża Piusa XI z okazji 50-lecia jego kapłaństwa oraz szczęśliwego rozwiązania kwestji rzymskiej.

Program: 1) Kantaty. „Tu es Petrus" i „Laudate pueri", ks. Schmidta, wykona zespół chórów kościoła św. Krzyża, mianowicie, chór sumowy „Echo", niemiecki św. Cecylji, prymaryjny i szkolny. 2) Religja objawiona a inne religje świata — ks. dr. J. Bączek. 3) Kantata ku czci N. M. Panny, ks. Gruberskiego i „Bóg Stworzyciel Świata", Szuberta, wykona chór Tow. Śpiew. „Echo". 4) Katakumby rzymskie w świetle badań naukowych (z przezroczami) — ks. dr. L. Łomiński. 5) Śmierć św. Piotra — recytacja z Quo Vadis. 6)Hołd Ojcu Św. od głównych miast polskich wyrażony przez poszczególne delegacje dzieci. 7) Żywy obraz.

Ceny biletów: I, II i III rząd po zł. 2, loże boczne po zł. 2, rzędy IV — X po zł. 1, loże górne po zł. 1, reszta po 50 gr. Czysty dochód przeznaczony na cele społeczne. Bilety wcześniej nabywać można w zakrystji i kancelarji św. Krzyża w godzinach urzędowych.

——XX——

Dlaczego płaczesz?

...dziewczynko, gdy cię tuli do siebie tak dorodny ...n, jak Barry Norton. Barry Norton, to nowoodkryty amant, następca Valentina, którego ujrzymy w „Czterech djabłach" i „Prawie młodości".

Cegła o 25 proc. tańsza

niż w roku 1928.

Długa i surowa zima w roku bież. przedłużyła martwy sezon w przemyśle ceramicznym aż do kwietnia. Tylko cegielnie, posiadające

sztuczne suszarnie,

czynne były w okresie zimowym, pracując w bardzo ciężkich warunkach, ze względu na dużą obfitość wody w glinicach, jak i na przemarznięcie gliny. W początkach kwietnia jednakowoż, pewna ilość cegielni przystąpiła do prac przygotowawczych na rozpoczynający się sezon, niektóre natomiast jeszcze dotychczas zupełnie pracy nie rozpoczęły. Popyt na cegłę wskutek całkowitego zastoju w ruchu budowlanym w kwietniu

był minimalny.

Sączki i dachówki cieszyły się lepszym popytem.

Ceny na cegłę uległy wskutek tego poważnej zniżce, wyrażającej się blisko w 25 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Pewna ilość cegielni zmuszona była wyprzedać swe zapasy

poniżej kosztów własnych

wobec braku środków obrotowych. Konjunktura w przemyśle ceramicznym w miesiącu bieżącym poprawia się, ponieważ nagłe ocieplenie wpłynęło na ożywienie się ruchu budowlanego. Od stycznia 1929 cegielnie przeszły na produkcję nowego formatu cegły, a okazało się w praktyce, że kalkulacja nowego gatunku wynosi około

8 proc. drożej

niż gatunków wyrabianych dotychczas.

——XX——

Dobry przykład Funduszu Bezrobocia.

Podwyższenie świadczeń i obniżenie składek.

Z Warszawy donoszą:

Zarząd Funduszu Bezrobocia wystąpił do p. ministra pracy i opieki społecznej o

podniesienie zasiłków

wypłacanych bezrobotnym robotnikom z tytułu akcji t. zw. ustawowej o około 10 proc. oraz o obniżenie wysokości wkładek zabezpieczonych o 10 proc.

Praktycznie uchwałę tę należy rozumieć w następujący sposób. Pobierane zasiłki w okresie bezrobocia robotnik będzie otrzymywał w wysokości: samotny — 35 proc. swego zarobku, z rodziną złożoną do 2 osób — 40 proc., z rodziną od 3 do 5 osób — 45 proc. oraz z rodziną powyżej 5-ciu osób — 55 proc.

Dotychczasowa wysokość składki zabezpieczeniowej wynosząca 2 proc. od każdorazowo wypłacanych zarobków robotniczych

została obniżona

do 1,8 proc., z których pracodawca będzie wnosić 1,35 proc., robotnik zaś — 0.45 proc.

Uchwała ta została powzięta przez Fundusz Bezrobocia na zasadzie obowiązującego przepisu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, który znajduje zastosowanie gdy rezerwy pieniężne tej instytucji osiągną

50 proc. rocznych wkładek

Zakładów Pracy. — Ponieważ rezerwy Funduszu Bezrobocia przekroczyły już sumę rocznych wkładek zakładów pracy wynoszącą obecnie około 3 miljonów złotych miesięcznie przeto Zarząd Główny Funduszu wystąpił z tym wnioskiem.

Proponowane zmiany mają zasadnicze znaczenie zarówno dla ubezpieczonych, jak i pracodawców. W większym stopniu zadowolić mogą one właścicieli przedsiębiorstw, aniżeli robotników, gdyż zmniejszają świadczenia na rzecz Funduszu Bezrobocia o 10 proc., jednak zniżają, wprawdzie w niedużym stopniu opłaty ze strony pracowników przy jednoczesnem zwiększeniu bezmała o 10 proc. wysokości zasiłku na wypadek bezrobocia. I właśnie ten objaw w Instytucji Ubezpieczeniowej w kierunku zmniejszenia składki przy równoczesnem podniesieniu skali wysokości świadczeń chociaż stosunkowo nieznaczny, zasługuje na specjalną uwagę.

Płace bowiem pracowników wogóle są w zestawieniu z drożyzną

wyjątkowo niskie

i prócz tego obciążenia socjalne są bardzo wysokie.

A tymczasem każdy grosz przy obecnych ciężkich warunkach stanowi różnicę w skromnym budżecie pracownika i odgrywa dużą rolę w codziennych potrzebach.

Wzorem znacznie słabszej pod względem finansowym instytucji, jaką jest Fundusz Bezrobocia, Kasa Chorych powinna wstąpić na podobną drogę. Ubezpieczeni bowiem bez mała już po 10 latach mają prawo domagać się

wyższych świadczeń,

większych zasiłków przy wpłacaniu mniejszej składki, która dużą szczerbę wyrządza im w głodowych budżetach.

Ukarana pycha.

Pisma niemieckie zamieściły przed rozpoczęciem lotu „Zeppelina" powyższą karykaturę, która miała wyśmiać obawę Francji przed powietrznym olbrzymem. Obecnie dumny „Zeppelin" musiał szukać ratunku we francuskim porcie lotniczym.

Tam, gdzie cyganki sprzedają gazety.

Stolica Rumunji — miastem kontrastów.

Człowiek, o którym absolutnie nie można powiedzieć, jakiego jest właściwie usposobienia, gdyż śmieje się i tańczy, aby za chwilę zalewać się łzami, popaść w „czarną" melancholje, to znowu gra walczyka lub modne charlestony, a za sekund parę wyciągnąć może rewolwer, by położyć kres swemu żuciu — słusznie nazwanym być może niezdecydowanym, niezrównoważonym, pełnym kontrastów.

Znam miasto, które słusznie porównać można do

opisanego człowieka,

miasto o niezdecydowanym charakterze, o którem to mieście nie wiemy, czy jest zachodnio - europejskiem, czy typowo wschodnią, małą mieściną.

Miastem tem jest Bukareszt zwane miasto kontrastów. Około gmachów dużych, wspaniałych, o cechach monumentalnych (uniwersytet, pałac sprawiedliwości, kasyno) znajdujemy drewniane, niepozorne domki,

ba, nawet lepianki,

jakiemi poszczycićby się mogła „zapadła", uboga wioszczyna.

Tu mknie przepyszny limuzyna, czy autobus, a tuż obok wlecze się żółwim krokiem i tamuje ruch furmanka wiejska, czy tramwaj konny, obok ludzi ubrany wytwornie, według najświeższej mody paryskiej drepcą ubodzi chłopi rumuńscy odziani w koszule, narzucone na spodnie, czarne kamizelki i czarne stożkowate kapelusze.

Obok siedzą przy swych straganach i wywołują głośno cenę i nazwę pisma cyganki — sprzedawczynie gazet.

Nieliczne ulice pokryte gładkim błyszczącym w słońcu jak lustro asfaltem, większość zaś ulic i uliczek odstrasza „piechura" swemi „kociemi łbami" czy wybojami, lub kurzem i błotem.

Pryncypalna ulica, Calea Victorici — miejscami może tylko za wąska — śmiało może rywalizować z główniejszemi arterjami w stolicach państw zachodnich.

Mnóstwo sklepów przeważnie z towarami zagranicznemi, z wystawami urządzonemi z gustem i smakiem.

Na każdym kroku spotyka się tu wojskowych, jakby Bukareszt był obozem wojennym oraz dorożkarzy w charakterystycznych długich aksamitnych płaszczach o kroju kozackim (są to przeważnie wygnani z Rosji skopcy) przez co miasto nabiera jakiegoś wschodniego wyglądu. Czyż to znowu nie kontrast?

Ale w każdym razie Bukareszt warto widzieć.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okr. w Łodzi K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 maja 1929 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej pod nr. 30 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli aparatu radjo 4-lampowego i pianina, należących do Fabjana Adera i oszacowanych na 2950 zł.

Łódź, dn. 15 maja 1929 roku.

Komornik: K. Suzin.

Podatek bezpośredni od radjosprzętu

zostanie prawdopodobnie uchylony.

Nabywcy radjosprzętu pochodzenia zagranicznego przez dłuższy czas musieli opłacać

podatek 20-procentowy,

którego inkasowanie władze obarczyły sprzedawców, nie przyznając im jednakże żadnego dodatkowego za te czynności wynagrodzenia. Po szeregu memorjałów w tej sprawie, które nie odniosły skutku, składnicy postanowili uchylić się od kłopotliwego obowiązku sami i zaprzestali pobierania podatku od swych klientów, zawiadamiając o swem postanowieniu władze skarbowe. Sprawa przez pewien czas znajdowała się

w zawieszeniu,

lecz obecnie, jak się dowiadujemy, ma ona uzyskać rozstrzygnięcie ostateczne. Rada ministrów mianowicie ma wniosek o uchyleniu rozpatrzyć i, według wszelkiego prawdopodobieństwa

załatwi go przychylnie.

Podatek ten dotyczył zasadniczo pięciu artykułów, a więc aparatów, transformatorów, małej częstotliwości, kondensatorów obrotowych, lamp katodowych i słuchawek. Należy jednak zaznaczyć, że niektóre z tych artykułów wyrabiane w kraju posiadają już

ochronę celną,

dochodzącą w pewnych wypadkach do 80 proc. wartości towaru, co również należy uważać za zbyt daleko posunięte zarządzenie. Zmieni je zapewne nowa taryfa celna znajdująca się obecnie w opracowaniu.

—X—

Życie podłe i brzydkie
PRZESTAJE BYĆ ŻYCIEM.
Sztuka zdobywania przyjaźni.

Franc Nahain, publicysta francuski, wydał pod tym tytułem książkę coś w rodzaju „przewodnika dla uczciwych ludzi", poruszając w niej szczerze wszystkie kwestje

życia codziennego

a po niem i śmierci i oto co pisze, w zakończeniu:

„Sztuka życia, którą zakreślić pragnąłem w ogólnych zarysach, nie może być traktatem filozoficznym. Chcąc ją jednakże traktować jako sztukę, trzeba by życie rozwijało się harmonijnie i posiadało pewien sens.

„Nie będę tłumaczył przyczyn, dla których wierzę w życie pozagrobowe, a przedewszystkiem w istnienie Boga.

Ludzie niewierzący, tak zw. umysły silne (esprit fort)

nic nie budują,

niszczą jedynie. Ludzie wierzący zaś stwarzają sobie w życiu przystań spokoju.

Pomimo wiarę jednakże, reakcja na fakt śmierci osób bliskich bywa rozmaita. Zdarzają się ludzie najlepsi, najbardziej wierzący, którzy podobne fakty przyjmują

buntem i rozpaczą.

„Dzieje się tak dlatego, że refleksja następuje dopiero później. Myśl o zmianie wydaje się nam straszna. Chcielibyśmy warunki naszego ziemskiego życia przedłużyć w zaświaty, a myśl, że tak być nie może, przejmuje nas buntem, póki umysł nasz częściowo nie zgłębi tajemnicy i nie przyjdzie do przekonania, że tylko od nas zależy, by umarli na zawsze

pozostali między nami,

jak zależy od żyjących jeszcze, by tak przygotowali pamięć swoją, żeby nie wygasła.

„Sztuka życia polega na utrwaleniu pamięci o sobie w umysłach ludzi, których kochamy i którzy nas kochają. Nie wystarcza chcieć tego, trzeba się o to starać.

„Przedewszystkiem, chcąc, by ludzie nas kochali, nie zaniedbujmy za życia nic takiego, co czyni nas godnymi miłości.

„Nie unośmy się w życiu, nie dajmy się porywać sprawom, nie pozwólmy, by opanowały nas przeżycia nasze i zdarzenia losu. Nie starajmy się

tłumaczyć brutalności,

podłości i głupstwa ludzkiego, umywając od nich ręce. Choć nie bierzemy w nich udziału, jeśli powiemy: to rzecz ludzka! stajemy się współwinni faktów, które potępić należy.

„Nie ograniczajmy się w takich wypadkach do orzeczenia: takie jest życie! Jeśli życie jest podłe i brzydkie,

przestaje być życiem,

a wówczas sztuka życia nie byłaby potrzebna.

„Zaś sztuka życia polega na staraniu upiększenia własnego życia i życia innych. Żyć będziemy po śmierci, jeśli takie zostawimy po sobie wspomnienie. Bowiem ludzie

pamiętają o staraniach

nawet wówczas, gdy się nie udają.

„I gdy odejdziemy — przypomną sobie. Może płakać po nas nie będą, lecz nie zapomną.

„Będzie po nas tak, jak mówi się po podróży: „tydzień temu byliśmy w takiem miejscu — razem". Bliscy nasi, przyjaciele, dzieci, przypomną sobie mile, spokojnie, taki nasz ruch, takie nasze słowa...

„Sztuka życia na tem polega by żyć tak, aby niekiedy mile, przyjaźnie, życzliwie wspomniano o nas i żałowano nas choć trochę.

„Nie wymagajmy niczego więcej. Tak właśnie będzie dobrze".

Potężny Zbyszko-Cyganiewicz
skarży się na piąstkę swej żony
Niesmaczne porównanie.

Znakomity nasz rodak, ex-król zapaśników, Stanisław Zbyszko Cyganiewicz, wbrew powszechnie przyjętej wierze o uwielbieniu kobiet dla wspaniałych bicepsów, absolutnie nie ma szczęścia

w pożyciu małżeńskiem.

Przeciw pierwszej żonie zmuszony był wnieść skargę o rozwód, motywując to tem, że żona go... bije!

Aczkolwiek sam obraz potężnego Herkulesa, bitego przez „słabą" niewiastę, jest w... groteskowy, sędzia, znając... cie, nie zdziwił się takiem... mieszaniu pojęć o sile i słab... (może sam miał żonę, k... swoim języczkiem zapędził... go prawnicze argumenty w... zi róg...).

Tak więc rozwód został p... znany uciemiężonemu Zby... kowi, który odetchnąwszy... jednem jarzmie małżeński... zapragnął wstąpić w drug... zapewne żywiąc nadzieję,... mu się tym razem lepiej pow... dzie.

Jakoż możeby tak było, g... by nie...

wcibska prasa.

Dziennik „New York Am... can" zamieścił artykuł... „Jak wiedza udowadnia te... ewolucji" i wykazując wy... podobieństwo między bud... fizyczną goryla a atlety, p... wywody swe dwiema obok... bie umieszczonemi klisza... których jedna przedstaw... naszego Zbyszka, a druga... potężnego goryla afrykańsk... go...

Zbyszko możeby się tak... dzo nie zgorszył tem zesta... niem, boć porównanie „... jak goryl" pochlebia sil... — ale delikatna jego żona... ujrzawszy nieszczęsne fot... fie, nabrała

nieprzezwyciężonego wst...

do męża... Odtąd nie było... wy o czułościach małżeńs... bo przed oczyma pani Zbys... wej wciąż stały fatalne fo... grafie z „New York Americ... nasuwające z nieodpartą... niemiłe zestawienia i refleks...

Wreszcie pani Cyganiew... wa oświadczyła mężowi, że... może go znieść i wytoczy... ces rozwodowy.

Zbyszko jest wielkim pr... rem pożycia domowego,... nie mogąc przeboleć t... ciosu, wystąpił przeciw... dawcy Hearstowi o odsz... wanie w kwocie

250.000 dolarów

za zniweczenie szczęścia m... żeńskiego.

Sfery sportowe oczeku... wielkiem zaciekawieniem... niku tego procesu. W p... podnoszą się głosy, wyra... ce pani Zbyszkowej je... wrażliwość.

Źródła zniechęcenia.
ZAWIEDZIONA MIŁOŚĆ I ROZCZAROWANIE DO LUDZI
stwarzają armję dziwaków.

Przywykliśmy za dziwaków uważać ludzi, którzy odsunęli się od świata, kroczą własnemi drogami, nie przejmując się ani radością ani cierpieniem swych współbraci, a jeśli zachowanie ich będzie dziwne, odrębne od tego, co zwiemy „normą", łatwo zdobywamy się na nazwanie ich ludźmi „anormalnymi", nie wchodząc w przyczyny, które odrębność tę lub dziwactwo spowodowały.

Gdyby świat zapragnął dociec motywów, które poszczególnych dziwaków sprowadziły

na drogę „dziwactwa",

dowiedziałby się, przedewszystkiem, że w większości wypadków mamy do czynienia z ludźmi szlachetnymi, których tylko cięzki cios zepchnął w samotność życiową, gdzie rozmyślają o życiu takiem, jakiegoby pragnęli, a którego odmówił im los.

Ludzie śmieją się także często z przesadnej troskliwości i przywiązania, jakiem niektórzy ludzie otaczają swoje kotki lub pieski, nie pojmując, że

rozczarowanie do ludzi

spowodowało ten zwrot ku zwierzętom wiernym i przywiązanym od których oczekiwać nie mogą zawodu.

Ze wszystkich narodów Anglicy odznaczają się największą ilością dziwaków. Możnaby zapisać całe tomy o angielskich oryginałach.

Już w czasach najnowszych mieliśmy w Anglji znanego dziwaka, multimiljonera Bayarda Browna. Nieszczęśliwa miłość spowodowała jego ucieczkę od świata. Pogrążony w głębokiej melancholji, Brown, w roku 1890 kazał zbudować sobie wspaniały yacht, którego nie opuszczał w ciągu lat trzydziestu sześciu, do samej swojej śmierci w roku 1926. Yacht leżał stale w przystani małego, spokojnego miasta portowego, stosując się w tem do rozkazu swego pana. Raz jeden w ciągu tych trzydziestu sześciu lat Brown

na pięć minut

przyjął siostrę swoją. Usiłowania jej sprowadzenia go zpowrotem do ludzi spełzły na niczem. Od tej chwili dyżurny marynarz dniem i nocą strzegł wejścia do jego kajuty aż pewnego rana gdy samotnego starca znaleziono bez życia na łóżku. Pod łóżkiem znajdował się poprzecinany nożem piękny portret olejny przedstawiający

piękną młodą dziewczynę.

Przed kilku laty członek rozgłośnej rodziny Vanderbildtów udał się w samotne zacisze domku, położonego w górach Pensylwanji. Młody człowiek zamieszkał tam sam jeden, bez służby, załatwiając całkowitą pracę domową bez niczyjej pomocy; robi to nadal po dzień dzisiejszy.

Syn miljonera Alwarda mieszka samotnie na skalistej wysepce w pobliżu Connecticut. Jedyną jego rozrywką jest rybołóstwo.

Pewien londyńczyk prowadzi dziwaczne życie. Posiada wielki dom zamiejski, w którym mieszka stale, używając jednakże ze wszystkich rozległych apartamentów tylko dwa pokoje, położone jeden nad drugim. Sam zajmuje pokój na pierwszem piętrze, a pod nim mieszka służący, który podawać mu musi jedzenie

przez otwór w suficie,

choć dom — oczywiście — ma schody. Dwa razy tygodniowo opuszcza swój dom, lecz nie na drodze normalnej — przez drzwi tylko przez okno z pomocą drabinki powrozowej,

w ubraniu włóczęgi.

Na najbliższej stacji kolejowej posiada maleńką izdebkę, w której zamienia podarte łachmany na wytworny garnitur smokingowy i stąd udaje się autem do arystokratycznego klubu londyńskiego. Następnego rana wraca z miasta pociągiem na stację, gdzie zdejmuje strój wieczorowy i nakłada łachmany, by wrócić do siebie tą samą drogą, przez okno pokoju.

Ci nowocześni dziwacy mają cały szereg poprzedników w dawniejszych czasach.

W roku 1776 był w Anglji człowiek, któremu wybrana jego dała odkosza. Sprawę tę tak wziął do serca, że postanowił nigdy więcej nie oglądać światła dziennego. Usunął się w zacisze swej wiejskiej siedziby w Yorkshire, gdzie kazał

zamurować wszystkie okna,

by światło dzienne nie miało dostępu do wnętrza domu. Sypiał w dzień, z nadejściem nocy wstawał z łóżka, jadł, przechadzał się po parku, gdzie karmił swoje bażanty i inne zwierzęta. W podobny sposób spędził siedem lat zmarł w roku 1783, rozdawszy majątek swój ubogim.

Wspomnieć trzeba także o niejakim Welby, który rozporządzał rocznym dochodem w wysokości

tysiąca funtów szterlingów.

Złość i podstępność ludzka zmusiły go do stronienia od ludzi. Stał się pustelnikiem w samem sercu wielk. miasta, jakiem jest Londyn. Dom zamknął przed wszystkimi i prowadził życie jak najskromniejsze, odmawiając sobie pokarmów mięsnych i rybnych oraz wina. Stara służąca załatwiała nieliczne prace domowe, jakich wymagał. Względem biednych był również rozrzutny, jak skąpy był dla siebie. Pod jednym względem tylko pozwalał sobie na zbytek, kupując wszystkie książki, jakie wychodziły, oprócz dzieł teologicznych. Podobne życie pędził przez czterdzieści cztery lata, doczekał się 84 lat życia.

Wyliczanie podobnych wypadków dziwactwa możnaby przeciągnąć w nieskończoność, jednak, jak dowodzą powyższe przykłady, wszystkie posiadają pewną łączność motywów: zawiedzioną miłość, rozczarowanie do ludzi. I jedno jeszcze jest im wspólne: niezagasła miłość do współbraci, objawiająca się w dobrych uczynkach i wspomaganiu biedy.

Zielone Świątki.

Dzieło średniowiecza Hansa Multscher (1400 — 1457).

Pod groźbą brzytwy obłąkanego fryzjera.
Straszne chwile telegrafisty.

W „New York Times" czytamy o następującem niesamowitem zdarzeniu:

Zdarzyło się w Nowym Jorku.

— Proszę mnie ogolić—rzekł młody telegrafista Watsen, wchodząc

do zakładu fryzjerskiego.

— Służę panu — odparł fryzjer z jakim niesamowitym blaskiem w oczach i po chwili zabrał się do golenia.

Godzina była bardzo wczesna wiec w zakładzie było pusto. — Po kilku sekundach fryzjer, goląc swego klienta, zaczął śpiewać jakieś zupełnie bezmyślne piosenki, mruczeć coś pod nosem, chichotać.

— Zarżnę szanownego pana, zarżnę szanownego pana — to były jedyne słowa z sensem, które wymawiał fryzjer.

Pan Watsen nie mógł ---uszyć się. Po plecach przeszły mu zimne ciarki. Wpadł w stan prawie że zupełnego omdlenia.

Nagle drzwi trzasnęły i do zakładu wszedł nowy klient.

Pan Watsen nadludzkim wprost wysiłkiem woli opanował się i w odbiciu owego nowego klienta w lustrze poznał swego kolegę

też telegrafistę,

pana Deyla.

Pewna myśl, jak błyskawica, przeszła mu przez mózg i nie tracąc ani chwilki czasu, zaczął palcami wypukiwać sygnały telegraficzne na krześle, które brzmiały:

— Fryzjer zwarjował! Ratuj mnie!

Po chwili przy pomocy policjanta obłąkanego fryzjera obezwładniono i przewieziono do zakładu dla obłąkanych.

Pan Watsen w ciągu kilku tych minut spędzonych pod groźbą brzytwy obłąkanego fryzjera

osiwiał.

——xx——

Grzecznością można tylko zdobyć
zimne serce Anglika.

Ciekawe zdanie marszałka Focha o Anglikach podaje korespondent „Times'a", który wkrótce po pogrzebie wielkiego wodza miał sposobność rozmawiać z jednym z przyjaciół marszałka, deputowanym francuskiej izby.

„Jest jeden konieczny warunek, by zgodnie obcować z Anglikami — twierdzi Foch. — Należy

być bardzo grzecznym.

Mówiłem to wielu Francuzom w czasie wojny, a między innymi panu Clemenceau. Jeżeli się jest grzecznym, można prawie wszystko u nich uzyskać. Zato człowiek szorstki i nieuprzejmy nic u nich nie wskóra".

Tenże deputowany wspomniał, że Foch stale przestrzegał wszystkich tych, którzy w czasie wojny mieli do przeprowadzenia jakieś sprawy z Anglikami: „Proszę pamiętać, by być

bardzo grzecznym".

Najniższy wzrost posiadają lekkoatleci.
Interesująca statystyka sportowa.

Znane pismo duńskie „Social-demokrais" umieściło niedawno ciekawą statystykę wzrostu i wagi zawodników uprawiających różne działy sportu.

Jak się okazało, najniższy wzrost

posiadają ciężkoatleci

(przeciętnie 166,9 cm.), którzy jednak za to mogą poszczycić się pokaźną wagą 67,8 klg. Najlżejsi ludzie najlepiej nadają się na gimnastyków, bo jak wykazały badania, przeciętnie gimnastycy duńscy posiadają wagę 61,8 kg. przy również niezbyt dużym wzroście — 169,6 cm.

Piłkarze są wobec nich wysokimi ludźmi — przeciętnie mają bowiem 171,6 cm., wagą również mogą zaimponować szczupłym gimnastykom — 67,2 kg.

Pływacy przewyższają ich wszystkich: ważą 67,8 kg., — wzrost zaś mają 172,3 cm., u skoczków i biegaczy — waga 64,9 kg., wzrost 177,9 cm. Wreszcie najpotężniejszymi ludźmi okazali się miotacze, waga ich wynosiła przeciętnie 77,8 kg., wzrost zaś 177,2 cm.

—x—

WSTĄP RAZ

a będziesz stałym gościem!

MLECZARNIA

(Piotrkowska 152)

WYDAJE OBIADY,

smaczne i zdrowe z 3-ch dań po 2 złote.

DOKTÓR

WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25, tel. 26-87.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8, w niedziele i święta od 9—1. Panie od 4—5

Dr. med. H. LUBICZ

ulica Cegielniana 43, tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia

Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8 od 5 — 7.

Co nas po pracy rozwe...
Wieczorne rozrywki Ł...

Teatr Miejski: — Gorączka...

Teatr Kameralny: — Adwokat...

Teatr Letni (w ogrodzie S...) Kwadratura Koła.

Teatr Popularny: — Dal... życia.

Apollo: — Bezimienni bohaterowie. Pocz. seansów: o godz. 4, 6, ...

Bajka: — Przy kominku.

Casino: — Miłość kozaka.

Czary: — Niewolnica Allaha. Pocz. seansów: o godz. 4, 6, ...

Corso: — Sokół prerji. Pierwszy seans 4-ta, ostatni ...

Capitol: — Prokurator oskarża...

Grand-Kino: — Jego Excel... Posłaniec.

Luna: — Karjera panny Dodo.

Ludowy: — Na sprzedaż wsz... prócz serca. Pocz. seansów o godz. 5 i poł...

Miejska Galerja Sztuki: — Wy... zbiorowych prac.

Oświatowy: — Świerszczyk... Pocz. seansów: o godz. 4, 6, ...

Mimoza: — Miasto cudów.

Odeon: — Dom pod czerwoną... Pocz. seansów: o godz. 4, 6, ...

Palace: — Prokurator oskarża.

Resursa: — Wicher.

Splendid: — Kochanka Rozwo... Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15...

Spółdzielnia: — Zuzia saks... Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15...

Wodewil: — Pod czerwoną... Początek sansów o godzinie...

Zacheta: — Moulin Rouge.

—x—

WINSZUJEMY

Jutro: Bernardowi.
Wschód słońca 3.37
Zachód — 19.26.
Długość dnia 16.49.
Przybyło dnia 8.49.
Tydzień 21.

—x—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypuł...
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.